

Karolina Giesko: Cześć Gabriel, spotkaliśmy się dzisiaj za sprawą niejakiej „wielkopolskiej awantury”, w której z tego, co wiem, brałeś aktywnie udział. Możesz nam powiedzieć, co się kryje pod tą tajemniczą nazwą?

Gabriel Blezień: Jest to nazwa zawodowej **Gali boks MB Boxing Night 12**, której promotorem jest znany w branży Mateusz Borek. Dostałem szansę wystąpienia i zaprezentowania moich umiejętności bokserskich na tym wydarzeniu. Wielkopolska awantura była pseudonimem Gali, która odbyła się 20go Maja w Środzie Wielkopolskiej.



KG: Z tego, co wiem Twoja przygoda z boksem rozpoczęła się już w wieku 9 lat. Także dosyć wcześnie. Boks raczej kojarzy nam się z brutalnym sportem. Skąd zainteresowanie takim sportem u małego chłopca? Jak to się zaczęło?



GB: Na początku chciałem grać w piłkę nożną ale mój starszy brat Krystian zaczął trenować MMA i to mnie zaciękało. Nie mogłem wtedy iść w jego ślady, ponieważ byłem za młody. Jest między nami 7 lat różnicy. Mogłem pójść jedynie na boks i tak już zostało, nie zmieniałem tej dyscypliny. Co ciekawe mój brat jest teraz zawodnikiem MMA i bierze udział w zawodowych walkach, podobnie jak ja.

KG: Jakie rodzaje boks poza MMA możemy rozróżnić? Czy to czym się teraz zajmujesz można nazwać klasycznym boksem i jest to ostateczna ścieżka, którą chcesz iść czy rozważasz jeszcze pójście w innym kierunku?

GB: Tak, są różne rodzaje boksu. Jest m. in. kick-boxing, tajski boks, muay thai, wiadomo miesza się w ramach dyscyplin kopnięcia z uderzeniami ale nie planuję zmiany. Chcę zostać w boksie zawodowym. Wcześniej trenowałem boks olimpijski a teraz jest to boks zawodowy.

KG: Wiem, że byłeś nawet w Kadrze Narodowej. Jest to spore osiągnięcie i na pewno nie każdy ma taką możliwość. Jak ta przygoda się zaczęła? Czy są konkretne kryteria, które musiałeś spełnić?

GB: W reprezentacji byłem 2 lata. Ogólnie, aby dostać się do kadry, nie jest to łatwe, ponieważ by się utrzymać trzeba co roku wywalczać medale na Mistrzostwach Polski. Do tego jest to poziom minimum Wicemistrza Polski. Ja byłem trzykrotnie Wicemistrzem Polski a do Kadry Narodowej zostałem wybrany, ponieważ mój potencjał został zauważony przez trenera Kadry Narodowej i on powołał mnie do zespołu.

KG: Powiedz proszę, gdzie jest różnica między tzw. boksem zawodowym a olimpijskim?

Dla postronnego widza jedno i drugie jest tak naprawdę dyscypliną zawodową, tylko, że w drugim przypadku pracuje się dla Kadry Narodowej.

GB: Między boksem olimpijskim a zawodowym jest duża różnica. W boksie zawodowym zawodnik do jednej gali przygotowuje się około 2-3 miesiące i trening odbywa się 2 razy dziennie. Przykładowo ja dojeżdżam na treningi każdego dnia 100km w obie strony. Także już sam ten fakt wiąże się z pewnymi kosztami, większą dyscypliną i zaangażowaniem. Do tego dochodzi odpowiednia dieta, suplementacja.



KG: Tylko czy tego samego nie trzeba robić w boksie olimpijskim, tym bardziej jako członek Kadry Narodowej? Masz w sumie już sporo osiągnięć: 130 walk, trzykrotny wicemistrz Polski, reprezentowałeś też Polskę na Mistrzostwach Europy w Sofii, gdzie znalazłeś się w 5ce najlepszych pięściarzy Europy. Jak można wyjaśnić dla laika, gdzie jest różnica między boksem zawodowym a olimpijskim, ponieważ wydawało by się, że nie mniejsze wyzwania stoją przed zawodnikiem, gdy jest w Kadrze Narodowej. Na Gali 20go Maja, Twój występ został nazwany

debiutem. Przy osobie z tyloma osiągnięciami, zrozumienie tych różnic wydaje się tym bardziej ciekawe.

GB: Różnica polega na tym, że jak zawodnik w Kadrze Narodowej jedzie na zgrupowanie, to wszystko jest zorganizowane i zapewnione przez Polski Związek Bokserski. Także tak naprawdę zawodnik niczym się nie musi przejmować, tylko skupia się na treningach. A w boksie zawodowym wszystko trzeba zorganizować na własną rękę. Jest to też cięższa dyscyplina, ponieważ walki są bardziej brutalne. Jako ciekawostka, rękawice jakie są używane w boksie zawodowym są też mniejsze niż w olimpijskim, stąd te ciosy są bardziej odczuwalne, jakby ktoś uderzał samą pięścią.

KG: Wspomniałeś o tym, że w boksie zawodowym trzeba zadbać o wszystko samemu. Czy wg Ciebie jest to sport dla każdego?

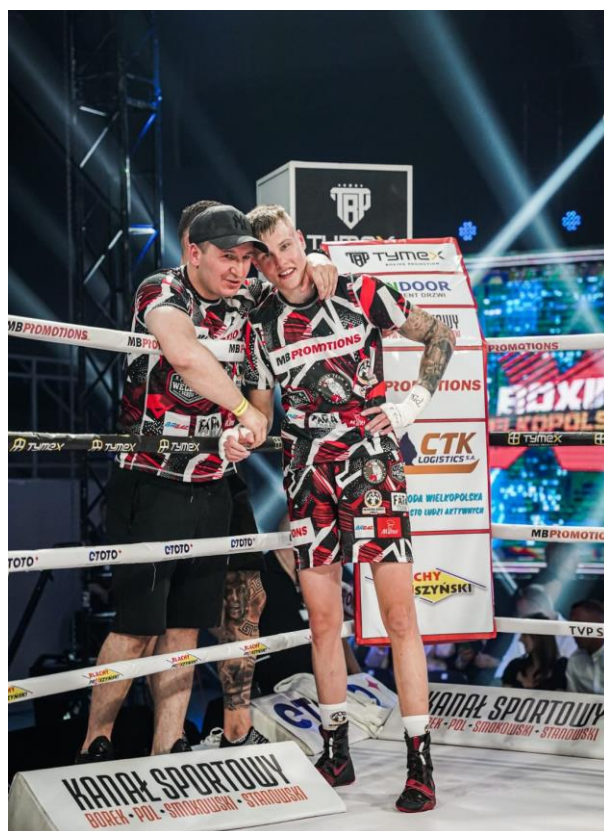
GB: Nie, zdecydowanie nie jest to sport dla każdego. Moim zdaniem jest to sport tylko dla osób, które naprawdę mają silny charakter i zaangażowanie, bo nie każdy byłby w stanie wytrzymać tak ciężkie treningi, dietę, gdzie czasem zabicie kilku kilogramów jest wyzwaniem. Może nawet jednym z trudniejszych podczas przygotowań zawodnika.

KG: No tak, tyć jest zdecydowanie łatwiej niż chudnąć i kobiety na pewno by to potwierdziły (uśmiech)

GB: (śmiech)

KG: W jaki sposób szukasz wsparcia o jakim wspomniałeś? Zwłaszcza jeżeli wyjazdy, przygotowania, dbanie na co dzień o kondycję, treningi jest na Twojej głowie. Masz sponsorów, pomaga Ci rodzina, znajomi czy jeszcze inaczej to wygląda?

GB: Przede wszystkim pracuję u nas w firmie, w Medivecie. Tak naprawdę większość wynagrodzenia przeznaczam na dojazdy na treningi, dietę czy suplementy. Dodatkowo jak jest walka, to zgłaszam się do sponsorów, którzy też mnie wspomagają. Na początku gaże z walk, zwłaszcza jak są to debiuty, nie są zbyt wysokie. Czasem wsparcie sponsorów jest też materialne, przykładowo dostaje się suplementy, odzież do treningów, itp. rzeczy.



KG: Zauważyłam, że na zdjęciach z walki byłeś cały wytatuowany różnymi brandami. To jest aktualny trend, że bokserzy się tatuują markami sponsorskimi czy od zawsze tak było? Zazwyczaj raczej jesteśmy przyzwyczajeni do banerów reklamowych lub logotypów na odzieży.

GB: Teraz to jest standard. Tak naprawdę, jeżeli jakiś sponsor daje zawodnikowi pieniądze na walkę, aby mógł się przygotować, to obowiązkiem jest reprezentowanie jego firmy w telewizji czy w mediach społecznościowych.

KG: Czy ten sport wymaga od Ciebie jakichś dodatkowych wyrzeczeń? Wspomniałeś o diecie, suplementach a jak jest z życiem towarzyskim. Powiedzmy koledzy mówią „Gabriel idziemy na imprezę”. Idziesz czy raczej mówisz „Panowie ja podziękuję”?

GB: Niestety jeżeli są przygotowania do walki, to muszę odmówić i nie mogę sobie na to pozwolić. Chyba, że miałbym ich podwieźć lub odebrać z imprezy, to to wchodzi w grę (uśmiech). Poza tym, tak na poważnie, to dieta wymaga naprawdę żelaznej dyscypliny. Nie mogę sobie pozwolić na to, że raz czy dwa podjem sobie trochę więcej. Mam przez dietetyka rozpisaną dietę i konkretne produkty, ilości, jem też o ustalonych porach.

KG: To ma jak rozumiem związek z tzw. kategorią wagową w jakiej się walczy. Jaka jest Twoja klasyfikacja?

GB: Zgadza się. W boksie amatorskim jest kategoria wagowa i wiekowa. Natomiast w boksie zawodowym jest tylko kategoria wagowa. Ja jestem w kategorii super lekkiej, czyli do 63 kg. Na co dzień jednak ważę około 69 kg, więc przed walką muszę zbić kilka kilogramów, aby osiągnąć limit wagowy.

KG: Ale chcesz zostać w tej wadze, czy aspirujesz do tego, aby iść docelowo w wagi ciężkie? Jak wyglądają pod tym względem trendy w tym sporcie?

GB: Jeżeli chodzi o wagę, to raczej większość zawodników chce schodzić z wagą w dół, ponieważ wtedy paradoksalnie ma się więcej siły.

KG: Poza rękawicami trudno dostrzec w boksie jakieś dodatkowe ochraniacze. Czy da się funkcjonować w tym sporcie bez kontuzji? Zwykle widzimy krwawienia z nosa. Jak to jest według Twojego doświadczenia?

GB: Kontuzje się zdarzają. Powybijane palce, popękane kości czy złamany nos. Ja na szczęście nigdy nie miałem żadnej poważnej kontuzji ale krwawienia z nosa, to prawda, zdarzają się bardzo często. Jest to na pewno kontuzjogenny sport ale na szczęście podczas ostatniej walki nic mi się nie stało.

KG: A czy są w takim razie jakieś zasady walki, które mogą was ochronić? Sztandarową jest na pewno, że nie bije się przeciwnika poniżej pasa. Są jeszcze jakieś inne reguły?

GB: Tak, poza samą zasadą mamy jeszcze ochraniacze na krok. Jest jeszcze tylko jedna dodatkowa reguła, aby nie uderzać w tył głowy. Niestety wielu zawodników z doświadczeniem się do tego nie stosuje i robią to w umiejętny sposób, ponieważ można wtedy kogoś zamrozić.



KG: Zdarzyło Ci się użyć umiejętności bokerskich w życiu prywatnym?

GB: Na szczęście nie i mam nadzieję, że nic takiego się nie wydarzy, aby to było konieczne. Tym bardziej, że to nie jest nic dobrego a dodatkowo skoro ja trenuję, to jeszcze komuś mogłoby się coś stać i zostałyby same nieprzyjemności.

KG: Czym dla Ciebie jest w takim razie dobra walka? Co to znaczy dla osoby, która zajmuje się boksem zawodowo?

GB: Przede wszystkim jest to dobre zaprezentowanie się publiczności, promotorom i trenerom. Nawet jeżeli w takiej sytuacji zawodnik przegra, to i tak

może na tym więcej zyskać niż jak wygra w słabym stylu.

KG: Czego ten sport Cię nauczył, co wykorzystujesz w życiu codziennym? Na pewno masz wolę walki i determinację, bo to po prostu daje się zauważyć. Czy coś jeszcze?

GB: Tak, jestem bardzo zdyscyplinowany, chętnie angażuję się w różne aktywności i je ze sobą łączę. Na co dzień studiuję, trenuję innych, robię własne treningi, pracuję i łączę też inne obowiązki. Radzę sobie ze wszystkim. Poza tym, myślę, że mam spokój i opanowanie. Nie denerwuję się jakimiś zwykłymi, codziennymi rzeczami. Raczej trudno mnie zdenerwować.

KG: W dzisiejszej rzeczywistości, to jest na pewno cenna kompetencja.

GB: Dokładnie tak.

KG: Wspomniałeś o dodatkowych aktywnościach, które podejmujesz. Jesteś także studentem. Możesz nam zdradzić, co studiujesz?

GB: Studiuję wychowanie fizyczne na Uniwersytecie Rzeszowskim.

KG: Mamy boks zawodowy, trenowanie innych, studia na AWFie. W takim razie jaka jest przyszłość Gabriela Blezienia?

GB: Myślę, że studia pomagają mi w byciu trenerem dla innych. Po zakończonej karierze zawodowego boksera mógłbym zostać

pełnoetatowym trenerem i szkolić młode talenty, rozwijać ich kompetencje.



KG: Czyli będziesz takim polskim Małym boksem (uśmiech)?

GB: (uśmiech) to możliwe.

KG: Masz takie marzenie, powiedzmy na za kilka lat, o walce z kimś znanym z Polski czy ze Świata?

GB: Szczerze mówiąc, to raczej nie. Bardziej myślę o tym, że może zawalczę kiedyś o jakiś znaczący tytuł w boksie zawodowym. Nie mam upatrzonych przeciwników. Zdaję się na trenerów i promotorów a potem po prostu robię robotę.

KG: Skupiasz się na drodze w dojściu do bycia profesjonalistą i własnym rozwoju, niż na chwilowych „smaczkach” typu „wpiję pięść panu X i to będzie coś”.

GB: Dokładnie tak. Powoli, małymi krokami do przodu.

KG: Kiedy w takim razie czeka Cię kolejna walka?

GB: Najprawdopodobniej we wrześniu, także na gali MB Promotion Mateusza Borka. Nie znam jeszcze miejsca walki.

KG: Gabriel a czego życzy się tak naprawdę pięściarzom przed walką? Czasem mówimy do ludzi połamania długopisu, połamania nóg a jak jest tutaj?

GB: (uśmiech) chyba połamania rąk.

KG: (uśmiech) połamania rąk. W porządku, to życzę Ci połamania rąk na szczęście, choć w rzeczywistości trzymam kciuki i mam nadzieję, że taka sytuacja nigdy się nie zdarzy. A przede wszystkim gratuluję Ci determinacji i życzę Ci, aby Twoje marzenia się spełniły. Myślę jednak, że jesteś na dobrej drodze do tego celu.

GB: (uśmiech) Dziękuję bardzo.

KG: Gabriel dziękuję Ci serdecznie za rozmowę. Myślę, że dowiedzieliśmy się wiele ciekawych informacji i mam nadzieję, że osoby, które przeczytają ten wywiad także znajdą dla siebie sporo inspiracji.

GB: Dokładnie, także bardzo dziękuję za rozmowę